

Tęsknimy za Franzem Jozefem

Data publikacji: 22.11.2016 18:00

Golicja, Głodomieria - tak przekręcano nazwę regionu Galicji za panowania Franciszka Józefa. W tym samym czasie Śląsk Cieszyński był najbogatszą częścią monarchii austro-węgierskiej. Oceny panowania Najjaśniejszego Pana są więc różne. Wczoraj minęła setna rocznica jego śmierci.

Od wyśpiewania hymnu Austro-Węgier w trzech językach, rozpoczęła się w sobotę (19 listopada) konferencja poświęcona panowaniu na Śląsku Cieszyńskim Franciszka Józefa w setną rocznicę jego śmierci w Mostach koło Jabłonkowa.

Konferencję rozpoczął Andrzej Niedoba, prezes MK PZKO Mosty koło Jabłonkowa. Na początku zaznaczył, że celem spotkania nie są monarchistyczne dążenia zaproszonych gości, ale chęć obiektywnego przedstawienia najdłużej panującego władcy w całej historii Europy. Udziału w dyskusji nie chcieli wziąć polscy historycy spoza Śląska Cieszyńskiego, ponieważ poprawność polityczna raczej nie zobowiązuje do wychwalania zaborcy, dzięki któremu Małopolska, czyli Galicja pozostała niedoinwestowana i zacofana, a wrogie stosunki polsko-ukraińskie były stale przez ówczesne władze zaogniane.

Pomimo faktu, iż wiele narodów pod panowaniem Franciszka Józefa nie miało swoich suwerennych państw, to do dziś istnieje nostalgia za czasami jego panowania.

Historyczne czasy panowania nad ziemią cieszyńską przedstawił prof. dr Aleš Zářický. Mówił o tym, że za czasów Franca Josefa Śląsk Cieszyński stał się, dzięki ogromnym inwestycjom w przemysł górniczy i hutniczy, najbogatszą częścią monarchii. To właśnie tutaj z Galicji emigrowało według szacunkowych danych ok 100 tys. osób, które bardzo szybko się... czechizowali. Ciekawostką jest także fakt, że sędziwy władca potrafił powiedzieć co nieco w języku polskim, natomiast jego małżonka, popularna Sisi, rozumiała wszystkie 14 języków swoich poddanych. Kolejnym prelegentem był dr Józef Szymeczek, który zobrazował na podstawie licznych źródeł stosunki religijne w XIX wieku. Franciszek Józef znany był z ogromnej tolerancji dla swoich poddanych toteż doprowadził do równouprawnienia wszystkich wyznań. To w prywatnych domostwach odnoszono się raczej z niechęcią do innych denominacji chrześcijańskich czy Żydów. Mgr Mariusz Makowski opowiadał o ostatniej wizycie cesarza w Cieszynie w 1906 roku. Na slajdach zaprezentował życie codziennie ówczesnych mieszkańców miasta oraz ich reakcje na wizytę Najjaśniejszego Pana. Franciszek Józef miał wtedy powiedzieć bez ogródek - **Tu żyją Polacy**.

O współczesnym tym czasom językowi na ziemi cieszyńskiej referowała doc. dr Jana Raclavska. W oficjalnych korespondencjach, listach i pismach zauważa się odchodzenie od typowej gwary występującej wśród ludności do literackiej polszczyzny, którą unaoczniają np. ówczesne gazety polskie.

Franciszek Józef utrwalił się w świadomości mieszkańców poprzez mityzację jego postaci. Gwarantował on spokój, porządek według współcześnie mu żyjących. Prof. Daniel Kadłubiec przytoczył kilka legend m.in. o tym, jak to cesarz w przebraniu chłopca pracował razem z wieśniakami. W rzeczywistości władca spał na łóżku polowym, a podczas manewrów wojskowych żył obok żołnierzy. Takie zachowania tylko utrwalały mit, który trwa do dziś. Na zakończenie wystąpił z prezentacją mgr inż arch. Jan Karpiel-Bułecka, który w typowy dla górali zabawny sposób opowiadał o wielkim rozwoju Zakopanego za czasów Franciszka Józefa, które z nieznaną nikomu wioski stało się rozpoznawanym kurortem.

Franciszek Józef zapisał się wśród mieszkańców Śląska Cieszyńskiego jako władca wybitny, dobrotliwy. Nie bez przyczyny do dziś jego osoba cieszy się niespotykaną raczej wśród innych estymą. Jeszcze pewnie długo słyseć będziemy stwierdzenie - **Nie było jak za Franca Jozefa**.

Mateusz Bielez